

Na podane już dawniej w Dzienniku naszym zażalenie do redakcji telegrafów w Berlinie, odebraliśmy następującą odpowiedź:

Na zażalenie redakcji Dziennika Poznańskiego z 21 z. m. oznajmujemy jej, że stacye telegraficzne upoważnione są, według §. 11 regulaminu dla korespondencyi telegraficznych w niemiecko-austriackim towarzystwie telegraficznym, do nieprzyjmowania depesz prywatnych, i że punkta, których stacye tel. na ocenienie możności przyjęcia depesz zapatrywały mają, są im w instrukcyi służbowej przepisane. Jesteśmy także co do oznaczonego przez redakcyę przykroku zupełnie zgodni z postępowaniem stacyi w Poznaniu.  
Berlin, 4 maja 1863.  
Król. dyrekcya telegrafów.

## POZNAN, 6 maja.

Dzienniki niemieckie podają pewne osobistości, których wiadomo, że się na polu bitwy powstania Moskalam znajdują, a opatrzonych w mandaty do berlińskiej izby poselskiej, jako członków owego komitetu centralnego, którego organizacyą i czynność odkryły podobno tutejsze władze policyjne i oddały je do sądom do rozpoznania.

Jeżeli tak jest w istocie, to okoliczność tę tłumaczymy sobie nieco inaczej jak wielu innych, a mianowicie inaczej jak ci, którzy niegodziwymi insynuacjami i opinią publiczną starają się obalamować i wcale może wpłynąć na usposobienie tych, którzy ostatecznie rzecz rozpoznawają i wyrok w tej ważnej sprawie wydają. Nie bez dobrego przeczucia odnosiliśmy już niejednokrotnie głos nasz przypominający zachowanie spokojności i równowagi umysłu tym, co cierpią i tym, co prześladowają i tym nareszcie, ostatecznie wyrokować mają. Występowanie z ośmierzemi insynuacjami przeciw wszystkiemu i każdemu, co Polakiem trąci, to nam nie pierwsza. Szakże ledwie piętnaście lat temu, jak podobnymi środkami zabijano kwestyą polską i kwestyą wolności. Reakcya u nas i w naszej sprawie wylęła, wnet państwo swoje rozpostarła przez całą monarchię i obalamowała niegodziwymi potwarzami, ci, co się nam sprzymierzyli, a potem odstąpili, poznali po niewczasie, że się brzydko dali oszukać. Ale nie chcemy budzić wspomnień niemiłych, raczej tylko fakt w następstwie słodny przypomnieć chcieliśmy i przestrzedz tych, do których głos nasz dojdzie, by się mieli na baczności.

Wracając do rzeczy naszej, sądzimy, że jeżeli to, o czem dziś mówią i piszą, jest prawdziwym, że osoby

na wstępie oznaczone, tworzyły tu jakąś organizacyą, a po odkryciu téjże przez władze rządowe, uważały za dobre udać się osobiście na pole walki, że w takim razie kroku tego nie poczytujemy za usuwanie się od odpowiedzialności, jaka w obec prawa i w obec tych, którzy wolnością przypłacili, podejrzenie słuszne czy nie słuszne, na nich spać może. Przeciwnie tłumaczymy to sobie, jako wymowną i najwymowniejszą protestacyą przeciwko wszelkim domysłom, że przeciw Prusom i ich konstytucyi, jakiegokolwiek knowali zamachy. Według uroczystych a ponownych zarządzeń ministrów pruskich, nie istnieje żaden alians pomiędzy Prusami a Rosyą. Rosya więc, pominawszy pewne stypulacye potępionej niedawno z mownicy parlamentu konwencyi kartelowej, jest dla Prus państwem zarówno obcym, jak Turcya, Włochy, lub jakiegobądź inne, wyjąwszy związek niemiecki. Gdyby tu był istniał, przypuścimy, związek jaki, czy organizacya, mająca na celu wspieranie walki Czarnogórców przeciwko Turcyi, albo Burbonów przeciwko Wiktorowi Emanuelowi, czy, pytamy się, byłoby się przysłużyło któremu z prokuratorów, ściganie o zbrodnię stanu tych, którzyby byli w stosunkach z władzą Czarnogórców, albo z Franciszkiem Burbonem? Czy udanie się któregośkolwiek z członków takiej organizacyi do obozu stron wojujących, byłoby uchodziło za potwierdzenie podejrzenia, że przeciwko Prusom spiskował? Zapewne każdy roztropny odpowie, że nie. Ale owszem, każdy bezstronny w kroku takim uważałby najdobitniejszy dowód, że ten, co życie swoje na szwank wystawia, aby się bić z Turcyą lub Włochami, tylko przeciw Turcyi lub Włochom zamachy knuje, ale nie przeciwko Prusom. Tak nam się rzecz przedstawia i powątpiewać nam wolno, czy którykolwiek z najzagorzalszych policyantów wynalazłby w tém spisek zbrodni stanu. Z tém wszystkim szerzone może rozmyślnie podejrzenie codzien nowe sprowadza aresztowania, a zatrwożona publiczność nie umie sobie zdać rachunku z tego, co się dzieje. Każdy powtarza, że przecie sympatya dla powstańców, najnaturalniejsze uczucie na świecie, najprostszy interes tych, którzy tam mają synów, braci, pokrewnych, przyjaciół spółplemięńców nareszcie, nie była i nie mogła być tajną władzom rządowym. Że ona objawiała się codzien i na każdym miejscu publicznie, w piśmie i gdziekolwiek bądź, że i pomoc, jaką dawano powstaniu, wynik owego społecznego, jeszcze była jawniejszą, bo codzien przejmowano spieszących do obozu ochotników, broń lub inne przybory wojenne. Skądże więc ten okrzyk tryumfu jednych, te głuche

pogróżki drugich w skutek owęj rewizyi w pałacu Działyńskich i jej nieznanym nam rezultatów? Że ci, co sprawę polską zgubią usiłują, szerzą i szerzyć będą najpotworniejsze wieści, już nawet w tym celu, ażeby opinią publiczną, aż dotąd stałego sprawy téj sprzymierzenia od niej odwrócić, to dosyć blisko leżący domysł. Czyby jednak w tém rzeczy położeniu, dla uspokojenia umysłów zatrwożonej tak licznymi aresztowaniami publiczności, nie było dobrem, ażeby ci, którzy robotami owemi podobno kierowali, tak jak mogą, wystąpili publicznie w sejmie i otwartem wypowiedzeniem tego, co w obec powstania czynili, zamknęli usta potwarzy, rozstrzygnęli, ich pozostawiamy uczuciu i rozważce.

Żołnierz jeden lub kilku więcej w boju, nie wiele stanowi. A jeżeli podjęli w sprawie powstania wyższe zadanie, to wytrwać na tém stanowisku i otwarcie ze zdaniem swoim wystąpić, będzie i większą przysługą dla sprawy samej, i najpewniejszym środkiem przeciw zamachom oszczerstwa i złości. Że życie swoje dla sprawy téj dać gotowi, to już okazali, stając do szeregu bojowego. Dać publiczne świadectwo dobrej sprawie, to większy zaszczyt i większa zasługa i przysługa, aniżeli osobiste potykanie się.

N. Pan raczył praktycznego lekarza A. Hirsch w Gdańsku zamianować profesorem etatowym w wydziale medycznym uniwersytetu berlińskiego.

Król. dyrektorjum banku głównego ponawia już kilkakrotnie powtórzone wezwanie o zwrot bankowi starych biletów bankowych 25 i 10 talarowych ażarazem ostrzega, aby ich nie przyjmowano, ponieważ się znowu pojawiły fałszowane.

Berlin, 5 maja. Na posiedzeniu izby 4 b. m. odczytał deputowany Carlowitz interpelacyą, podaną już w nrze 102 naszego Dziennika, którą dla należytego zrozumienia dyskusyi nad nią, powtarzamy:

1) Czy rząd królewski ma wiadomość, że niedawno oddział wojska rosyjskiego, wiodąc ze sobą jeńców, przestąpił granicę pruską, nierozbrojony wkroczył do Inowrocławia i tam z rozporządzenia władz został rozkwaterowany i podjęty u obywateli, pomimo ich protestacyi?

2) Czy jest rozkaz gabinetowy królewski albo inne rozporządzenie jakie rządowe, nakładające pruskim poddanym obowiązek przyjmowania na kwatery i podejmowania wojsk rosyjskich tak samo jak pruskie?

3) Jak może rząd królewski, przypuszczając, że pytanie 2 zostanie potwierdzone, usprawiedliwić postanowienie, według którego pruskim poddanym taki ciężar nałożony być może, pomimo że ich żadne prawo do tego nie zobowiązuje?

Minister spraw wewnętrznych oświadcza, iż gotów natychmiast odpowiedzieć, poczem zabiera głos p. Carlowitz w te słowa: prezes ministerstwa wyrzekł niedawno, że nie prawdo-

## 1831—1863.

(z rosyjskiego).

### II.

Nie myśmy zamienili sprawę na spór literacki; fakta tego dowodzą. Całe życie umysłowe Rosyi od r. 1830 do r. 1850 zamknęło się w literaturze i w wykładach profesorów. Wprawdzie rozprawy te jedynie dwieście lub trzysta osób zajmowały, których poła nawet z bardzo młodych składała się ludźmi. Ale niezaprzeczalną jest liczbę nic nie znaczący, że cała reszta społeczeństwa nie zajmowała się zgoła niczem. Mniejszość która poczuła, iż myśl jej się budzi, i wiara i zwątpienie; która odłączyła od masy w śnie pograżonej i żadnego pewnego celu niemającej, staje się koniecznie rodzajem świeckich kapłanów, to jest począwszy od propagandy i głoszenia przekonań, aż do w końcu zostaje potęgą i pociągą trzodę za sobą.

Zakres umysłowego działania podówczas był zupełnie po obrębie rządu zgoła i przestarzałego, i po za obrębie ludu obywateli w milczeniu i na ustroniu; zakres ten zawierał się w ksiązkach i audytoryach, w teoretycznych sporach i w gabinetach uczonych. I w istocie jedynie w literaturze i po uniwersytetach rząd znajdował jeszcze niekiedy jakie słowa, które miały lub tłumić mu przychodziło; tam jedynie jeszcze życie umysłowe wchodziło z brzegów ciasnego koryta cenzury i dozoru, tam jedynie była jeszcze niejakas przyszłość. Literatura i propagandę były jedynie sferami działania, w których Rosya nieodległa owego czasu mogła składać niejakie dowody zacności i odwagi cywilnej.

Senat i synod, korporacye cywilne i korporacye wojskowe, obręb szlachty i świata eleganckiego, nietylko bały się stać opozycyą, ale nawet okazać indywidualność jakiegokolwiek rodzaju, i lękały się nawet podejrzenia, iż mają „opinią.“ Luźnie „ustatkowani“ spoglądali ze zgrozą niemą na zuchwałę powstawanie N. S. Mordwinowa, który śmiał nietylko posiadać

własne „opinie.“ ale nawet takowe wyrażać. Z trudnością powstrzymywał Mikołaj swoją wściekłość na starca zuchwałego.

Tylko literatura, tylko uniwersytety protestowały nieustannie, o ile mogły, choć milczeniem i opuszczeniem, kiedy słowem niemogły protestować; znów wierszami „zakazanymi“ które szły od ręki do ręki, aluzjami co się przemykały przez palce cenzorów. Korupcya w której dzisiaj pograżone wychowanie publiczne i literatura, z teraźniejszym dopiero zaczyna się panowaniem. Literatura puszczona w dzierzawę, profesorowie za jurgiel głaszczący filozofią niewoli, denuncyjący in gremio, oto nowe zupełnie wynalazki. Podczas całego panowania Mikołajowego niebyłbyś znalazł publiczności słuchającej z społeczeństwem doktryny o ślepem posłuszeństwie; nie znano wtedy rodzaju młodzieży konserwatywnej i rządowej. Dziennikarze i profesorowie lat ostatnich dopiero wychowali tę „dawną werność psią,“ która z taką potęgą w młodzieży się rozwija.

Więc nie my z własnego popędu przyłożyliśmy się do uczonych i literackich sporów które się zaczęły w roku 1830, ani do wagi ich historycznej pod względem umysłowego Rosyi rozwoju. Były one w istocie ważnymi. Nie będziemy się rozwodzili nad samym sporem, bo już dużo o nim pisano; przypomnimy jedynie że jedna z stron chciała dalej prowadzić w myśli „rewolucyjnej“ odmiany zaprowadzone przez Piotra I, przyswajając dla Rosyi wszystkie zdobycze umysłowe poczynione przez ludu od roku 1789, na grunt nasz przesyłając instytucye angielskie, idee francuskie, metafizykę niemiecką. Wcale słusznie uważali oni formy cywilizacyi zachodniej za wyższe od form ciosanych siekierą Piotra I i jego następców, ale sądząc, iż one jedynie zdolają ludzkość zbawić, iż są uniwersalne i mogą przystawać do wszelkich egzystencyi, popadali w błąd wieczny francuskich rewolucyonistów. Przeciwnicy im odpowiadali, że jeżeli formy wynalezione i udoskonalone na Zachodzie zostały się stosownie do praw postępu spólnych całej ludzkości, musiały one także zawierać żywioły narodowe i specjalne, które były obcemi dla nas i nas nie zadowalniały; bo my inne mamy pragnienia i inne

zawady, inną przyszłość i inną dzisiaj organizacyą. A do tego dodajmy wiarę szczerą ludzi onych żywiołów, skrytych w łonie życia rosyjskiego i drażliwość ich czułą na wszystko, co się dotyczy przeszłości.

Nie wyczerpnęto kwestyi ni z téj ni z owéj strony, ale mimochodem mnóstwo kwestyi poruszono. Powstanie ludowe wybuchło wśród sporów najgorętszych; pojawiło się pośród walki jako trzeci ojownik, i przyłożyło pieczęć krwi własnej. Ponury okres, przez który przechodziła Rosya od r. 1848 do wojny krymskiej, był dla nas bardzo ważny i podobno nie dosyć na niego zwrócono uwagi.

Prześladowania rozpoczęły się po rewolucyi z r. 1848 przeciwko słowu drukowanemu i wykładowi naukowemu były głupsze i obrzydliwsze, niżli sobie można wystawić, były znienawidzone, były śmieszne, pograżyły literaturę w milczeniu głębokim, ale nie mogły jej zmusić do przemówienia w myśli konserwatywności Mikołajowego. Tak samo działo się z profesorami: na pozór zgniecieni, pozostali oni wierni świętemu powołaniu propagandy i kształcenia ludzkości, a jeżeli niekiedy profesorom w stolicy przychodziło znaszać skutki denuncyacji i przykrość dozoru, nie mniej przeto w uniwersytetach prowincjonalnych, po gimnazjach, w seminarjach, w korpusach kadetów itd. wykłady odbywały się swoim trybem.

Ta decentralizacya wychowania była niezmiernie ważną, nie tylko pod względem jeograficznym, ale także, ponieważ niejako zniżyła wkupno potrzebne do nabycia nauki; nauka odtąd wsiąkała głębiej w kraj i zdawała się dochodzić krańców wychowania elementarnego. Środki przez rząd przedsięwzięte nie odniosły skutku.

Nawet pedagogia umiała się oprzeć instrukcyi Rostowcowa danéj dla profesorów szkół wojskowych, a było to arcydzieło w swoim rodzaju.

I czémże się to stało? Oto nowy zastęp ludzi był wyrósł w kołach mało wyniesionych, zwolna wprowadzał swoje żywioły nowe do życia umysłowego Rosyi. Codzien więcej się



podobną jest, aby Rosyanie albo powstańcy przekroczyli granicę pruską, że powstanie nie będzie miało korzystnego dla powstańców przebiegu i że cała w ogóle konwencya jest węzłem morskim. Żadna z tych przepowiedni się nie spełniła; waz zaś morski okazuje zęby jadowite, których zbadanie zbogaciliby historią naturalną. Dalej podnosi interpelant to szczególnie, że wojsko rosyjskie nie zostało rozbrojone, w czem widzi zupełne niezważenie na postanowienie izby, żądające wyraźne rozbrojenia, i dodaje, że konwencya skwapliwie została wykonana. Ponieważ zaś i jeńców prowadzono ze sobą, wnosi p. Carlowitz, że przymierze i zaczepne i odporne już bardzo bliskie. Wspomniawszy na nieliczną eskortę pruską powiada, iż taka straż honorowa świadczy tylko o wielkiej sympatyi rządu pruskiego ku Rosyanom, itd.

Pan minister Eulenburg odczytał najprzód pismo naczelnego prezesa z Poznania i raport wojskowy, które utrzymują, że Rosyanie nie w Inowrocławiu byli rozkwaterowani tylko w 3 innych miejscach; że nigdzie się temu nie sprzeciwiano; że wojsko rosyjskie nie przeszło granicy, tylko przez nią przepartem zostało, a rozbrajać go nie było koniecznej potrzeby, bo się wzorowo zachowało. W końcu dodaje pan minister, że gdyby powstańcy tu przeszli byli, téżby inkwaterunek był nastąpił.

Po odpowiedzi p. ministra zawiązała się dyskusya, w której najprzód zabrał głos dep. Sybel, już to potępiając całą konwencyę a mianowicie zajście inowrocławskie, już to cierpko replikując panu ministrowi, skończył temi słowy: trzeba co tydzień powtarzać, że naród pruski taką politykę potępi, odpowiedzialność zaś za zbliżające się powikłania na tych zrzuca, którzy ją ściągali. Pomiędzy resztą mówców odznaczył się p. Vincke znana już nienawiścią do Polaków i zohydzeniem naszej sprawy, utrzymując, że powstanie już od lat kilku przygotowywano, że powstańcy dopuszczają się okrucieństw i morderstw dekretowanych przez rząd tymczasowy, że w Poznańskim jest wzburzenie, dla tego wszystkie militarne środki okazują się usprawiedliwione itd. Nie wahał się nawet mówca coraz dalej zapaleć unoszony najobelżywszych użyć wyrazów dla jeńców przez Moskale do Inowrocławia przyprowadzonych, wymienił kilku deputowanych polskich po nazwisku i groził im potępieniem przez izbę, nareszcie zakończył jadowitą mowę swoją wśród wołania: do porządku panie Vinckel i silnego syczenia lewicy, gwałtowną wycieczką na partya postępowców.

Po mowach pp. Mallinckrodt i Virchow zaprotestował pan Żółtowski przeciw wymienianiu z mównicy nazwisk członków izby, przeciw którym jeszcze władze nie wystąpiły i zarzucił p. Vinke niewłaściwe przedstawienie rzeczy, pomiędzy któremi ta najosobliwsza, iż w Księstwie Poznańskim miano wykonać wyroki śmierci, co samego nawet ministra spraw wewnętrznych w zadziwienie wprawilo. Przemówił jeszcze p. Saenger, że komitet narodowy warszawski rozpiął na Księstwo pożyczkę narodową, która pomyślnie się powiodła, że tu rzeczywiście jest zaburzenie i t. d. wreszcie dyskusye zamknięto.

— Wiadomo, że do materyałów wojennych policzono i kosa dla tego ich przewóz do Królestwa Polskiego wzbroniony. Tymczasem rozciągają pruscy urzędnicy ten zakaz i na Austryę. Berlińska Bank u. Handels Ztg. podaje, że w tych dniach chciano ze Szczecina wysłać towary żelazne do Lwowa, pomiędzy którymi znajdowało się kilkadziesiąt kos. Jakkolwiek według kwitu rewizyjnego zostały nazwane „grubym towarem żelaznym“ stósownie do przepisów celnych, jednak wzbronili urząd celny wystawienia im legitymacyi przewozowej do Lwowa, ponieważ przewóz ich przez granicę polską Mysłowice w ogóle zabroniony. Gazeta wspomniona dodaje, że i Ostsee Ztg. słusznie tożdarzenie znajduje niepojętym, ponieważ zakaz ów może się rozciągać tylko na Polskę ale nie i na Austryę, to zaś, że Mysłowice są stacją przechodową również do Królestwa Polskiego jak Austrii, bynajmniej rzeczy nie zmienia.

— Korespondent do Nat. Ztg. berlińskiej donosi, jako rząd duński surowo postępuje w Szleswigu i Holsztynie, pomnaża liczbę policyi i zakazów nieprzychylnych sobie dzienni-

tam wzmacniali, podczas kiedy Mikołaj bawił się zmiataniem makówek i ranieniem brutalnym organizacyi czulych i nerwowych.

Odlamki wszystkich klas, ci „ludzie nowi“, ci „różnocyficy“ nie tworzyli pod względem moralnym klasy, ale ognisko, gdzie przed innymi jaśnieli profesorowie i literaci, a literaci pracujący, nie amatorowie; studenci, co skończyli czy nie skończyli kursów, urzędnicy wyszli z uniwersytetu i seminarjów, drobna szlachta, synowie urzędników nieszlachty, oficerowie wyszli ze służby itd. Ludzie nowi i bez znaczenia, mniej oni byli na widoku, a zarazem pod względem moralnym byli wolniejsi i ściślej między sobą złączeni, jak ich poprzednicy. Sama nędza już nieszczęśliwym daje rodzaj ogólną siłę i jedność.

Klasa szlachty właścicieli w Rosyi, w której dawniej był się zbierał ruch intelektualny i literacki, znalazła się w fałszywym położeniu w obec prześladowań rządowych. Nie mogła poważnie ani jednej myśli wyrazić nie przekroczywszy szranków broniących jej praw kastowych. Wychowaniem przywiązana do form życia europejskiego, przywiązana zasadą poddaństwa do rządu petersburskiego, musiała albo zrzec się swych przywilejów, albo z sobą się wikać w sprzeczności, ile razy podejmowała kwestyę jakową. Jako kaście mógł jeden tylko w przyszłości przyswiecać jej ideał: ściśnienie władzy cara nieograniczonej przez radę oligarchiczną, ale na to nie starczyło siły materyalnej. Z drugiej strony nie miała ona dosyć siły moralnej, aby przestać tworzyć klasę uprzywilejowaną. Typ szlachty właścicieli anglomanów i liberalów powstrzymanych w gwałtownym zapędzie ku wolności parlamentarnej, powstrzymanych przez wywołanie włościan właszczo-nych ziem na nagrobku pośmiertnym zacnej szlachty rosyjskiej, zastąpi ów rodzaj dziwolągów, któremi zwykli byli budowniczo wieków średnich zdobić nagłówki filarów.

Rosya arystokratyczna cofnęła się na plan drugi, i głos jej osłabł; może iż jak Mikołaj zmięszala ją wypadki z r. 1848. Aby w obec literatów zachować pozór narodowy, musiała prze-

ków, zgromadzeń itp. W ogóle, dodaje ów korespondent, Dania pomnaża znacznie wojsko, szczególnie zaś wzmacnia i rozszerza marynarkę.

Berlin, 6 maja. Biuro Wolffa telegrafuje: Rosyjska odpowiedź na notę angielską opiewa, że konstytucya z r. 1815 była aktem dobrowolnym nieograniczonej władzy cesarza Aleksandra I, o którym nie oznajmiono mocarstwom, który więc w obec nich nie obowiązuje. Anglia zdaje się tę konstytucyę uważać za środek uniwersalny. Cesarz rosyjski nigdy nie zboczy z drogi postępującej do samorządu, którą sam sobie wytknął. Rosyjska nota do Paryża przesłana opiewa, iż zyczyć należy, by się porozumiano względem środków i wynurza nadzieję, że cesarz Napoleon nie odmówi moralnej pomocy, aby zadość uczynić trosce o Polaków, obowiązkom dla Rosyi i względem międzynarodowym. Londyńskie Times i Daily News oświadczają, iż odpowiedź rosyjska nie może zado-wność.

Chełmno, 6 maja. Czytamy w N. d. w.: „Edward Walenty Jakóbowski, sędziwy starzec, były inspektor w dobrach hr. Czapskiego z Bukowca, szedł 27 z. m. ze Świecia do Turzna, aby tam odwiedzić swego znajomego. W Chełmnie zabrał się z jakimś gospodarzem Niemcem i wyjechał z nim już o zmroku z miasta. Na tym samym wozie wiozł się i kilku żołnierzy, kwaterujących tu w Chełmnie. Przyjechawszy do pierwszej karczmy na żwirówce ku Grudziądzowi położonej zesiedli żołnierze z furmanem na posilenie. Jakóbowski zaś udał się pieszo w dalszą podróż. Uszedłszy kilkadziesiąt kroków został przez owych żołnierzy dognany, kosynierem i wagabundą przezywany, na ziemię powalony, zbity, pokaleczony, z pieniądze papierów i obuwia obrany i tak prawie bez życia zostawiony. Furmankę tę nastęrczył Jakóbowskiemu p. v. Rüdiger z Chełmna. Oberżysta téj karczmy był podobno świadkiem téj sceny.“

Nadto Nadwiślanin drukuje następującą relacyę sąsiada panów Möllera z Pluskowęs i Schoenfelda z Kiełpia, którego nazwiska jednakże nie podaje:

„Dnia 21 t. m. (zdaje się kwietnia) gruchnęła tu wiadomość, że Polacy w nocy o 11 godzinie na pocztę jadącą z Brodnicy do Torunia, blisko Pluskowęs, dwa razy strzelili. Naturalnie sztafety, telegrafy w ruch wprowadzono i w kilka dni potem huzary zajęli okoliczne wsie, do mnie, jako najbliższego sąsiedztwa owych strzałów, 40. Tymczasem wydało się, że tymi powstańcami na pruskiej ziemi są moi sąsiedzi: panowie Möller z Pluskowęs i Schoenfeld z Kiełpia. Ambaras pewnie będzie z inkwizycyą, bo jakżeż dobre chęci karać. Tymczasem niewiem, kiedy konie moje do swojej stajni wrócą, której gościom ustąpić musiały.“

**KRÓLESTWO POLSKIE.**

Warszawa, 3 maja. Powstańcy zniszczyli most na kolei żelaznej warszawsko wiedeńskiej, pod Babami, w Piotrkowskim. Miano tamże staczać utarczki, w których z obu stron straty wynosiły po kilkunastu poległych i rannych. Uszkodzenia kolei warszawsko bydgoskiej, pomiędzy Łowiczem a Pławiami, są o wiele znacniejsze. Zniesiono dwa mosty pomiędzy Pniewami a Kutnem.

— Wedle Br. Ztg. dnia 2 maja pod Szczuczynem w pobliżu Wisły w kierunku na Tarnow, miała zajść krwawa utarczka pomiędzy oddziałem Jeziorańskiego a Moskalami. Będzie to jednak wzmianka o potyczce stoczonej dnia 1 maja pod Kobylanką, gdzie generał Jeziorański świetnie odniósł zwycięstwo.

— Na dzień 2 maja Moskale nakazali włościanom z Konińskiego dostawić pewną liczbę podwód dla wojska do Konina. Otóż podobno podwód nie dostawiono.

— Cza s wtorkowy pisze: Załogi rosyjskie pograniczne na granicy obwodu krakowskiego uszły 4 maja w głąb kraju, a w Igołomi była utarczka mała, gdzie powstańcy wyparli Moskale. Pogłoski krążą dziś 4 maja niejasne o różnych utarczkach w województwie krakowskim, lecz nic pewnego dotąd

staćżyć w mieście, wziąć się do dubeltówki, i w „gawędach myśliwskich“ uganiać się za niecnym poddaństwem.

Zluzowała ją inna siła, inna liga zastąpiła dowódców i sterników, wycieńczonych niemocą.

Smutna przepowiednia Czaadajewa, który głęboko poruszywszy serca zostawił im jedynie za całą pociechę „na tym świecie“ nadzieję przyszłości mglistej i dalekiej, jeszcze brzmiała w uszach Rosyan, a już z oddali dochodziły jasne i harmonijne tony melodii małoruskiej, pomieszane z krotocwilami i śmiechem, który jeśli nie był wesoły, to przynajmniej z silnej dobywał się piersi, a już w tém dziecinnikarstwie tak szarém i nudném w Moskwie, tak sponiewieraném w Petersburgu, codziennie silnie i wyraźniej kreśliły się rysy prawdziwego reprezentanta młodej Rosyi, prawdziwego rewolucjonisty naszej literatury.

Bieliński był człowiekiem niezmiernie niezależnym, na którego wpłynąć nie mogły ani przesady scholastyczne, ani przesady średniej drogi; duch jego pelen pytań, które pragnie rozwiązać bez dedukcyi urojonych, nie cofając się przed dedukcyami rzeczywistymi. Jest szczerym w swoich błędach, a jeśli się pomylił, szuka otwarcie nowego rozwiązania; tylko do prawdy zmierzał, po za nią do niczego. Bieliński wstąpił w szranki bez herbu, bez sztandaru, bez dyplomu; nie należał do żadnego kościoła, do żadnej klasy; nie był niczém związany i nikomu nie składał przysięgi. Niczego niepotrzebował oszczędzać, ale właśnie dla tego mógł ze wszystkiém sympatyzować. Dnia pierwszego, gdzie skuszony od węża filozofii niemieckiej dał się uwieść idei „racyonalizmu“ wszystkiego co istnieje,“ napisał bez obawy artykuł: „Borodino“. Jakże strasznej czystości sumienia było potrzeba, jakiej niepodległości i jakiej wolności ducha niesłychanej, by drukować coś nakształt usprawiedliwienia Mikołaja, na wstępie peryodu lat dziesięciu, który w r. 1840 się rozpoczął?

„Czystość tę w błędzie“ uznali nawet tacy, którzy nie mogli darować Puszkiniowi dwóch wierszy w których wspomniał o Mi-

niema. Nowe oddziały powstańców ukazały się w pobliżu tejszej (krakowskiej) granicy.

O świetném i zupełném zwycięstwie odniesionem przez generała Jeziorańskiego 1 t. m. pod Kobylanką, odebraliśmy nieco więcej szczegółowe doniesienia. Moskale w liczbie piechoty, 100 kozaków, 40 ułanów wraz z czterema armatami zaatakowali oddział polski. Walka trwała więcej jak godzinę w gęstym lesie. Polacy stracili 3 zabitych a mieli 11 rannych. Polacy pochowali 27 Moskale, innych 30 unieśli ci ostatni w wrocie. Po tém zwycięstwie Jeziorański zajął silną pozycyę i rozłożył obóz w Rudzie Rozańcekiej. Utrzymują, iż Moskale w odwrocie spalili Józefów.

— Korespondent do Preuss. Lith Ztg. taki daje położenia na Litwie: „Nienawiść przeciw Moskalom jest wszeczną tak u mieszczan jak szlachty i włościan. Kto tyknie może, chwytą kosę i idzie do lasów; niektóre wsie dostawiają do 200 wojowników. Tak przynajmniej dzieje się na Litwie rosyjskiej. Kraj cierpi niezmiernie pod brzemieniem walki. Cokolwiek zostawia powstańcy, których umiarkowanie i przetrzymywanie wychwalono, wszelką żywność i t. d., zabierają Moskale. Udzielający nam tych wiadomości, człowiek wiarogodny, stradał cały swój inwentarz. Bydło zjedli Moskale a konie częścią powstańcy zabrali za kwitami, częścią ludzie z domów właściciela, którzy się gromadnie do powstańców przyłączyli, tak że on sam tylko ze swoją rodziną we wsi pozostał. Szedłszy z nimi także o kilku innych, których to samo spotkało. Zaniechęcono nam także ponownie, że i na Litwie się obawiają Moskale będą palili lasy. Właścicielom dóbr zakazano rząd rosyjski na dłuższy czas jak 24 godzin z domów się dalać. W razie przestąpienia tego zakazu zagrożono im na surową karą, nawet skonfiskowaniem własności.“

— Spór między władzami cywilnymi i wojskowemi wodowany domaganiem się ostatnich o prawo przedstawienia urzędników administracyjnych i sądowych do wydalenia z służby, został stanowczo rozstrzygnięty na korzyść władz cywilnych. Władzom wojskowim wolno będzie nadal zanosić skargi do gubernatorów cywilnych, ale władzom cywilnym gubernatorom zostawione jest w zupełności prawo rozstrzygnięcia o karogodności czynów przez władzę wojskową denuncjonowanych. Rozporządzenie odnośnie zostało w d. onegdajsz. rozesłanym komisyom i gubernatorom z kancelaryi naczelnika rządu cywilnego. Tryumfem tym niedługo jednak zdaje się władze cywilne cieszyć się będą. Wszystko zapowiadać się zdaje, że po 13 maja plany p. Berga rządów czysto-militarnych w całości lub ulamkowo w życie wchodzić poczną. Natenezas zapowiadają wyjazd w. ks. Konstantego, który, jak mówią, Wisłą przejdzie i Gdańsk i Bałtyk do Petersburga ma się udać.

— Pomiędzy 20 i 26 kwietnia powstańcy kilkakrotnie potrojkali się z pułkownikiem Czengery o którego śmierci fałszywie była się rozeszła pogłoska. W dniu 20 kwietnia we wsi Mimas w pobliżu Wąchocka, gdzie udział włościan miejscowych zwiększył cięstwo na korzyść powstańców (dowodzonych przez Kononowicza) przeważyli, następnym dni kilkakrotnie cofającego się Czengerego napastował Czachowski, a ostatnią utarczką pod Mielonem wem znaczną mu zadał klęskę.

— Wedle Schles. Ztg. pod Igołomią dnia 4 maja, wódek ska moskiewskie rozbiły oddział złożony z 500 powstańców.

\* Warszawa, 2 maja. Najświeższy numer Wiadomości z pola bitwy wydany 28 kwietnia, zawiera następującą buletyn:

„W dniu 10 kwietnia (30 marca) oddział powstańcy dowództwem Narbuta, naczelnika powiatu lidzkiego, z 150 żołnierzami złożony, zaatakowanym został w lesie Starzyna w powiecie lidzkim, parafii Nowodworskiej, przez 5 rot piechoty moskiewskiej i sotnię kozaków. Mimo tak przeważającej siły nie przyjął, oddział nasz szczęśliwie w największym porządku wykonał odwrot, straciwszy jednego tylko zabitego i 3 rannych. Moskale poległo trzynastu, rannych 12.“

„W powiecie trockim, naczelnik oddziału, Wisłouch, atakowany był w d. 16 (4) kwietnia przez dwie rotę Moskale, którzy

kołaju, którzy się odstrychnęli od Gogola z powodu jego słynnego „Korespondencyi z przyjaciółmi“. Wielu, a ja najpierwszy, gwizdał waliśmy się na Bielińskiego, ale czuliśmy także, iż błąd był szczerzy, i że się poprawi. Poprawił się w istocie.

Bieliński był odrzucił od razu idee i powagi przyjął. Jest to rys charakterystyczny i siła ducha rosyjskiego, która mglisto przewidywał Czaadajew...“

Może to odrzucenie, wolność wewnętrzna w parze z niezgodą zewnętrzną, pozbawiły nas wielu godzin namiętności i wielu poświęceń, może zaprowadziły to spustoszenie moralne, które u nas w ironii wyraz znalazło. Ale dały nam one straszną niezawisłość. Jako dzieci, które nie znały ni ojca ni matki, byliśmy więcęć biedni, lecz więcęć wolni; ideały nam były ojcem i matką, których nam nie narzucono, które owszem myśmy oblekli w formę wedle naszej modły powziętą.

Ideał Bielińskiego, nasz ideał, nasz kościół i dom ojcowski, gdzie wykarmiono pierwsze nasze myśli i pierwsze symbole, był to świat zachodni z swą wiedzą, z rewolucyją i z uszanowaniem osoby, z wolnością polityczną, z bogactwem artystycznym i z niespożytą nadzieją.

Ideał Chomiakowa i jego przyjaciół, był w przeszłości rosyjskiego narodu, w jego egzystencyi przemienionej i oczyszczonej, jaką nigdy nie była. Lecz jakkolwiek widzi się przesadzoną ta apoteoza, rysy główne jej przecież są prawdziwe. Słowianie sobie urobili ideał w związu z zwyczajami i z duchem naszego narodu, ideał do którego tak trudno przystąpić, jak dla umarłych do raju, a duchem proroczym w taki sposób pragnienia sformułowałszy, wzięli proroctwo za wspomnienie.

Któż z tych ideałów miał przeważać? Albo może w którymś polu miały one się z sobą pojednać i podać sobie ręce? Rewolucya z r. 1848 ze swemi następstwami przysposobiła żywiółów do rozwiązania téj kwestyi.

A przynajmniej od tych czas ustał antagonizm, o którym była mowa.







— Jenerał Montebello, naczelnic dowodzący w Rzymie, miał wczoraj posłuchanie u cesarza.

— Tak Montalembert jako i Thiers występują jako kandydaci do ciała prawodawczego.

— Przyjaciel Moskali, margrabia Le Rochejaquelein ogłosił broszurę pod tytułem: „La France, avant la Pologne!“

— Parlament włoski miał wczoraj rozbiierać ważny wniosek ojca Passaglia, domający się, aby wszyscy księża składali przysięgę rządowi. Wniosek ten, który byłby pogwałceniem sumienia i wolności religijnej, został przez wnioskodawcę samego cofnięty w skutek przemówienia ministra. Pod tym względem niema żadnego półśrodka; żeby stan był normalny, musi być kościół wolny w państwie wolnym.

— Depesza rządu angielskiego w sprawie polskiej podana księciu Górczakowowi wspólnie z depeszą francuską i austriacką, brzmi w dosłownym tłumaczeniu jak następuje:

„Lord Russell do lorda Napiera.

Ministerstwo spraw zewnętrznych, 10 kwiet. 1863.

Mylordzie, rząd JKM. sądził, że powinnością jego jest wypowiedzieć raz jeszcze rządowi J. C. M. cesarza rosyjskiego serdeczny udział (profond inté rêt), który, porówno z resztą Europy wzbudza w nim pomyślność Królestwa Polskiego. Współczucie powszechne, którego Europa doznała dla narodu polskiego, samoby już usprawiedliwiło odezwę rządu J. K. M. na korzyść pokolenia polskiego do uczuć wspaniałomyślnych i życzliwych J. C. M., która od niedawnego czasu przez rozmaite ważne środki ulepszenia i zmiany objawiła swoją światłą chęć rozwijania dobrego bytu wszystkich stanów poddanych swoich. Ale co się tyczy Królestwa Polskiego, czuje rząd J. K. M., że rząd angielski ma prawo szczegółowe do obeznania rządu J. C. M. ze swoim zapatrywaniem, ponieważ Anglia przyczyniła się wspólnie z Austryą, Francją, Prusami, Portugalją, Hiszpanią i Szwecją do traktatu czerwcowego z roku 1815, przetoż więc rząd J. K. M. ma prawo mieszania się do każdego postępowania, któreby mógł uważać za zbrocenie od przepisów i zastrzeżeń tegoż traktatu. Pierwszy artykuł tego traktatu zamienia Księstwo Warszawskie na Królestwo Polskie, któreby było w sposób nieodzielny połączone z cesarstwem rosyjskim, pod pewnymi warunkami wyszczególnionymi w tym artykule. Rząd J. K. M. żałuje, iż powiedzieć musi, że chociaż utrzymano przyłączenie księstwa do cesarstwa, to jednak warunki, od których to połączenie wyraźnie jest zależnem, nie zostały wykonane przez rząd rosyjski. Stosownie do zobowiązań wyrażonych w traktacie wiedeńskim, cesarz Aleksander utworzył w Królestwie Polskiem reprezentacyą narodową i nadał mu ustawy narodowe odpowiednie zastrzeżeniom traktatów. Nie potrzeba, aby rząd przypominał dzisiaj, w jaki sposób te urządzenia zastosowane zostały od owego czasu aż do powstania z roku 1830. Ale w skutek przytłumienia tego powstania przez zwycięzkie wojsko cesarskie, urządzenia te zdeptane zostały i zaprowadzony został stan rzeczy całkiem różny przez władzę cesarską. Książę Górczakow utrzymuje, podobnie jak jego poprzednicy utrzymywali w dawniejszych okolicznościach, że słumienie tego powstania uniważyło wszystkie zobowiązania, które Rosya na się wzięła w traktacie wiedeńskim co do Królestwa Polskiego i daje cesarzowi rosyjskiemu wszelką swobodę postępowania sobie z témże Królestwem, jako z krajem zdobytym i rozporządzenia narodem i ustawami polskimi stosownie do swego wdzimisia. Ale rząd J. K. M. nie może przystać na teorię, którą uważa za równie przeciwną, dobrej wierze, jako też niszczącą zobowiązania narzucone przez traktaty i zgubę dla wszystkich międzynarodowych węzłów, które łączą wspólność państw i mocarstw europejskich. Gdyby cesarz rosyjski posiadał w istocie Polskę jako część pierwotnych posiadłości korony swojej, lub gdyby ją był nabył zwycięstwem saméjże broni swojej i bez zatwierdzającego zezwolenia jakiegokolwiek innego mocarstwa, wtedy byłby mógł utrzymywać, że przemoc równa się prawu i, nie słuchając głosu wspaniałomyślności i sprawiedliwości, byłby mógł ukarać chwilowe powstanie pewnej części swych poddanych polskich, pozbawiając ich wszystkich i na zawsze, równie jak ich następców, przywilejów i ustaw, które poprzednik jego uważał za niezbędne dla dobrego bytu i pomyślności Królestwa Polskiego. Ale stosunek monarchy rosyjskiego do Królestwa Polskiego jest najzupełniej różny. Posiada on to Królestwo na zasadzie zastrzeżenia uroczystego, zapisanego w traktacie zawartym między nim, Anglią, Austryą, Francją, Prusami, Portugalją, Hiszpanią i Szwecją; powstanie Polaków nie mogło ani go uwolnić od jego zobowiązań, ani zniszczyć bądź to podpisów, któremi jego pełnomocnicy uskuteczniłi te zobowiązania, jakie wzięła na się Rosya na zasadzie traktatu wiedeńskiego, wykonywane były i są sumiennie, rząd J. K. M. widzi się zmuszonym do powiedzenia, z głębokim swoim żalem, że to pytanie przecząco musi być rozwiązane. Co się zaś tyczy teraźniejszego powstania, wstrzymuje się rząd J. K. M. od rozpisywania się nad postępowaniem cywilnym, politycznym i wojskowym, którego się rząd rosyjski trzymał w Królestwie Polskiem nad postępowaniem, na które się Polacy skarżą tak głośno i które wskazują jako powód, który wywołał, i wedle ich mniemania, usprawiedliwił powstanie. Rząd JKM. pragnie raczej mówić o żywym i długotrwałym zyczeniu swoim oglądania końca tych pożałowania godnych zamieszek. Jakikolwiek będzie mógł być ostateczny koniec tej walki, nie jest to zadaniem rządu JKM. przepowiadać go; ale, bądź to, że wypadkiem owym będzie dalsze rozszerzenie powstania i jego przemiana na ruch, mający rozmiary, których nie przeczuwają w tej chwili; bądź też, co jest bardziej prawdopodobnym, że ten wypadek ma być stanowcze powodzenie wojsk cesarskich, jasną jest i pewną rzeczą, że do jednego lub drugiego zakończenia dojść tylko będzie można przez straszliwy rozlew krwi, wielką ofiarę życia ludzkiego i niezmiernie spustoszenie własności, widocznem jest jeszcze, że jeśli nawet Polska do podległości zmuszona zostanie, nieprzeżanie przez długi czas jeszcze pamięć wypadków walki napęlić ją goryczą najnieprzyjaźniejszych uczuć przeciw Rosyi i czynić z niej źródło słabości i niebezpieczeństw dla tegoż państwa, zamiast ją zamie-

nić na pierwiastek bezpieczeństwa i potęgi. Rząd JKM. wzywa więc usilnie rząd rosyjski aby zwrócił jak najstaranniej uwagę na wszystkie poprzedzające względy, i prócz tego chciałby rząd JKM. stawić przed oczy rządowi cesarskiemu, że nie licząc zobowiązań traktatów, Rosya jako członek związku państw europejskich, ma także pewne względy grzeczności do zachowania w obec innych narodów. Stan rzeczy, który teraz istniał przez czas dość długi w Polsce, jest źródłem niebezpieczeństw nietylko dla Rosyi, ale także dla ogólnego pokoju europejskiego. Zaburzenia, które powstają ciągle pomiędzy poddanymi polskimi JKM. wywołują koniecznie w innych krajach Europy znaczny niepokój moralny, który sprawia niemałą obawę w ich rządach i mógłby pociągnąć za sobą, wśród możebnych okoliczności, zawiązania jak najsmutniejszego rodzaju. Rząd JKM. spodziewa się zatem jak najżarliwiej, że rząd rosyjski załatwi tę sprawę w sposób taki, aby pokój mógł być przywróconym i opartym na trwałych zasadach w Polsce. JW. Pan przeczytasz tę depeszę księciu Górczakowowi i zostawisz mu jej odpis. Zostają etc. Russell.“

— Oprócz not i depeszy ogłoszonych w książce niebieskiej i tyczących się sprawy polskiej nadzwyczaj są ciekawe i ważne niektóre sprawozdania z rozmów między posłami angielskimi i ministrami zagranicznymi, zwracamy szczególnie uwagę na następujące rozmowy, które w krotkich wyciągach podajemy:

„Sir A. Buchanan do lorda Russella. Berlin, d. 4 kwietnia 1863.

„W rozmowie, którą miałem dziś z rana z panem Bismarckiem, wyraziłem moje zadziwienie z tego, że Prusy, wtenczas kiedy Austrya zdaje się sądzić, iż, bez niebezpieczeństwa dla swych prowincji polskich, współdziałać może z rządem JKM. i rządem francuskim, aby się starać o uzyskanie od rządu rosyjskiego swobod, których lud polski ma prawo do żądania, usuwają się i występują w obec Europy jako sprzymierzone z Rosyą w ciemieniu narodowości polskiej; powiedziałem, jako mi się zdaje, że Prusy powinny przypisywać jakąś wartość pozyskania pewnej części współczucia i uznania ze strony Europy, którą niewątpliwie Austrya pozyska w tej sprawie. Odpowiedział mi na to p. Bismarck, że Prusy nie mogą w żaden sposób zmienić kierunku politycznego, którego się trzymały od dwóch ostatnich lat i że niemogą, zwracając przez cały ów czas uwagę cesarza rosyjskiego na niechybne następstwa wynikające z zachęty dawanéj dążnościom Polaków do narodowości, teraz odzyskać się do niego, aby przyznał Polakom samodzielność, której się dla nich domagają.

W innéj depeszy, wcześniejszej, z d. 14 marca, zawierającej odpowiedź p. Bismarcka na wystosowane do gabinetu berlińskiego wezwanie, aby czynił wspólnie z gabinetem londyńskim przedstawienia w Petersburgu na korzyść Polski, powiada poseł Buchanan.

„P. Bismarck powiada mi, że żadnego nie dał hrabiemu Bernsdorffowi (posłowi pruskiemu w Petersburgu) polecenia w odpowiedzi na depeszę pańską i że to, co mi już oświadczył poprzednio o stosunku Prus do Polski, jako też o niebezpieczeństwie, wyniknąć mogącym dla tego mocarstwa, gdyby miało za sąsiada niepodległe Królestwo Polskie, powinno mnie było przekonać, że rząd pruski nie będzie nalegał na Rosyę, aby chwyciła się środków, których niechybna dążnością byłoby przywrócić narodowość polską i przymusić Prusy do powiększenia swego wojska o sto tysięcy ludzi. P. Bismarck dodał, że ustępstwa, które Anglia Rosyi czynić radzi nie zadowoliliby Polaków; że wszystko coby oni uzyskali, byłoby dla nich tylko środkiem do wydobycia się na niepodległość i do wysilenia się na sposoby, któremi by wydrzeć mogli Rosyi, Prusom i Austrii ich prowincje polskie. W skutek tego też nie może się rząd rosyjski spodziewać, żeby Prusy się z nim połączyły celem uzyskania urzędów, któreby wedle jego przekonania, do takiego wypadku doprowadziły.“

Depesza z d. 10 kwietnia zawiera ważną rozmowę lorda Russella z baronem Brunnowem, posłem rosyjskim w Londynie, minister Russell w następujący sposób zdaje z niej sprawę lordowi Napierowi, posłowi w Petersburgu:

„Baron Brunnow zadał mi kilka pytań tyczących się natury przedstawień, które przesłane zostaną do Petersburga. Powiedziałem mu, że depeszy rządu angielskiego głównym jest przedmiotem niedotrzymanie warunków traktatu wiedeńskiego. Wyraził mi pewne zadowolenie z tego, że traktat ów przyjmujemy za podstawę naszych reklamacji. Ale sądził, że ma prawo do zadania mi drugiego pytania, to jest, czy depesza, którą rząd zamierza wysłać do Petersburga jest pokojowego usposobienia? Odpowiedziałem na to twierdząco, lecz aby się nie pomylił, sądziłem, iż wypada mi dodać, jako rząd angielski nie ma żadnego zamiaru, któryby nie zmierzał ku pokojowi, ani też żadnego z innymi mocarstwami porozumienia, tylko takie, których cel jest wyłącznie pokojowy. Wszakże stan rzeczy mógłby się zmienić. Obecna przesyłka rządu angielskiego mogłaby, rzekłem mu, być odrzuconą przez rząd rosyjski, jak się to stało z przedstawieniami wystosowanymi dnia 2 marca; powstanie polskie mogłoby się utrzymać i większe zyskać rozmiary; okrucieństwa z jednej i drugiej strony mogłyby się pogorszyć i rozszerzyć coraz bardziej po kraju. W takim stanie rzeczy musiałby cesarz rosyjski zaniechać środków pojedynczych; mogłyby powstać niebezpieczeństwa i zawiązania, które w obecnej chwili przewidzieć się nie dadzą. Baron Brunnow powiedział mi, musi uważać naszą pierwszą depeszę tylko za dokument wstępny. Zamiany cesarza względem Polski są dobre i życzliwe; ale były w biegu zamiany, aby zmienić kartę Europy, z oznaczeniem wynagrodzenia dla Rosyi. Ale Rosya, dodał, nie uwzględniła żadnego z owych projektów i nie dba o żadne wynagrodzenie. Ob-taje ona za utrzymaniem teraźniejszego rozgraniczenia Europy, on zaś (baron Brunnow) liczy na to, że Anglia tak samo sobie postąpi. Odpowiedziałem mu, że takim jest życzenie rządu angielskiego. Ale Rosya sama kilka razy początkowała we wnioskach o zmiany terytorjalne, lub przeprowadzaniu takowych.

Powiniennem jednakże wierzyć, że w razie obecnym cesarz dając amnestyą tym, którzyby złożyli broń i durząc Polskę dobrodziejstwem swobodnych ustaw, położy koniec powstaniu polskiemu.“

Lord Napier z oburzeniem mówi o brance w liście z lutego, w którym między innymi są te słowa:

„Rząd rosyjski pochlebia sobie, że wzmocni stanowisko swoje materialne za pomocą poboru wojskowego, a na wzywając powstanie, aby je potem s'łumić. W istocie zmusił nieprzyjaciela do wystąpienia w pole i będzie mógł raz uderzyć nań w większej liczbie i na rozleglejszym polu.“

Dnia 21 lutego tenże sam poseł zdaje sprawę z ważnej rozmowy, którą miał po południu z księciem Górczakowem.

„Zwróciłem uwagę wicekanclerza na to, że nie wzięto o dobrych zamiarach J. C. M., sądząc, iż przedsięwzięła sobie stale ustanowić w Polsce rząd sprawiedliwy i ludzki. Prób tego, od czasu osobistych moich stosunków z margrabią Wielopolskim, nabyłem przekonania o szczeroci i patriotyzmie tego męża stanu, a wszystkie moje życzenia zmierzają do tego, aby mu się powiodło owo przedsięwzięcie naprawy i jednania, które sobie wziął za zadanie. Jednakowoż bym nie miał mi o to nie chodziło, żeby wicekanclerza, (który własnie wolnie ten przedmiot rozmowy rozpoczął) zostawił pod wrażeniem, z którego by mógł nabyć przekonanie, że uważam postępowanie rządu rosyjskiego w sprawie poboru wojskowego jako zgodne z roztropnością i sprawiedliwością. Nie mogłem inaczej, rzekłem mu, jak tylko żałować tego środka i potencję w interesie samegoż rządu rosyjskiego. Wicekanclerz dodał, że w interesie Rosyi, ja żałuję go równie jak i pan i zaczął mówić, że nie miał innego celu, jak tylko, aby się pozbyć pewnej liczby osób podejrzanych i nieprzyjaznych i tém snadniej utorować drogę urzędowistnieniu spokojnie reformy administracyjnej zamierzonemu przez cesarza. J. Excellencya dodała, że jej myśl poboru wojskowego jest wynalazkiem margrabiego Wielopolskiego. Odpowiedziałem, jakom się zda, że margrabia pochwalił ów środek i przyzwolił nań i ja teraz z zadziwieniem słyszę, że mu nawet dał początek. Nie to oświadczył wicekanclerz, że on (margrabia) pierwszą o tego dał radę.“

Depesza lorda Napiera z dnia 6 kwietnia wskazuje, że Rosya pod względem poloru zrobiła pewne ustępstwa (?).

„Dzisiaj po południu zwracałem uwagę księcia Górczakowa, że byłoby mi nader miłym, gdyby mógł rządowi swemu przesłać niektóre pojednawcze doniesienia, odnoszące się do zamiarów rządu cesarskiego względem Polski. Dowiedziałem się był od posła francuskiego, że zaniechano pobór, (1) ale nie miałem żadnego środka go stwierdzenia tej wiadomości, a zdołała zasadała. Wicekanclerz oświadczył mi, że niepodobno mi odpowiedzieć w sposób stanowczy na takowe pytanie zadane przez posła zagranicznego; że na przesyłkę rządu angielskiego dano już odpowiedź, że znane zapewne, z tego co on mówi w ogóle, a z innych źródeł bardziej szczegółowo, jakimiż życzeliwe zamysły cesarza. Co się zaś tyczy poboru, dodał jego excellencya, że ustał. Rozkaz poborowy opiewał, miał być wykonany od tego dnia do tego; czas wyznaczony przeminął, nie było zatem powodu do nowego poboru ludu i już nie wybierają rekruta. Pytałem się potem księcia Górczakowa, czy może donieść JW Panu (lordowi Russell) że pobór nie będzie ani przedłużony, ani też ponowionym, nie będą już zaciągali ludzi na zasadzie tego rozkazu? Odpowiedź wicekanclerza nie była zbyt wyraźną. Nie powiedział wprawdzie, że rząd nic pod tym względem nie postanowił, ale pozostawił mnie pod wrażeniem, że już niemają miaru zastosowania tego systemu, i że prawo z roku 1859, w inne temu podobne prawo będzie na przyszłość prawidłem poboru wojskowego w Polsce!!

W depeszy wreszcie z 5 kwietnia wspomina lord Napier o duchu wojennym, który ożywia Rosyę obecnie, niewiedząc, wszakże, ponieważ wszystko to słyżał od dygnitarzy i dowódców, którym wierzył jak pismu świętemu, że cały ten zapał jest sztucznym i nakazanym.

„Pierwsze hasło do ruchu patriotycznego przeciw Polsce dała szlachta gubernii petersburskiej, która jednogłośnie okrzykiem uchwaliła adres do cesarza, aby mu wyraził powzięcie swoje, bronięcia niepodzielności i całości cesarstwa. W razie wmięszania się lub groźby zagranicznej, ruch ten nader ożywiony. Wszystkie namiętności narodowe i religijne ludu rosyjskiego rozbudzone zostały sprawą polską. Reakcyja w prowincjach rosyjskich stawiają się dobrowolnie (?), odczuwając niezwykły zapał i odchodzą pod wrażeniem, że wojska święta wybuchnie uiehawem.“

— Monitor z 5 maja podaje odpowiedź rosyjską na depeszę francuską i angielską w sprawie polskiej i dodaje, że powiódz ta otwiera drogę do układów pojednawczych i że się znajduje podstawa układów, które doprowadzić mogłyby do pojednania się dwory szukające obecnie środków ku obronę prawowitych interesów Polski. Książę Wales nie przybiegł do Fontainebleau.

Paryz, 5 maja. Z Vera Cruz na Hawanę, przybyli domości, wedle których jenerał Bertier pobit Commonforta, cego na odsiecz Puebli. Ortega prosił o kapitulacyą, król Forey odmówił, żądając poddania się bezwarunkowego; król chciał się przecznać do Meksyku, ale mu zamiar się nie udało.

## ANGLIA.

Londyn, 2 maja. Korespondencya dotycząca powstania nie mogła jeszcze dokładnie być osądzoną, jedno przecież zdanie na nią utwierdza to wrażenie ogólne, że położenie sprawy bardzo jest krytyczne a pokój europejski jeszcze w niebezpieczeństwie.

Najnowsze objaśnienia Karola Russella o stosunku z Ameryką północną, oraz doniesienie, że Seward nie każe żadnej torby pocztowej angielskiej z listami otwierać, obudziło nie tylko większe nadzieje pokojowe ale też przyjaźniejsze usobienie ku Yankesom.



Jenerał unionistów Niel Dow donosi z New Orleansu, że w swojej dywizji ma batalion murzynów, którzy jako artylerzyści we wszystkim dorównują białym. Prawie wszyscy, powiada, są piętnowani a niektórzy od głowy do stóp bliznami okryci. Zbiegli z pewnej plantacji niewolnicy noszą na czole piętno z głoskiem do półtora cala wysokich; głoski początkowe nazwiska ich pana W. M. zajmują całą szerokość czoła. Niektórzy mieli mocno zanitowane, żelazne obroże, inni kajdany na nogach a jeszcze inni na rękach. Wyswobodzenie takich ludzi, mówi Spectator, potępią p. Horsman i inni strzelający parodoxami jako okropną zbrodnią przeciw cywilizacji i ludzkości.

**BELGIA.**

**Bruksella, 2 maja.** Anglia i Francja wezwały gabinet belgijski, aby się przyłączył do kroków dyplomatycznych w Petersburgu, w sprawie polskiej czynionych. Ten jednak uchylił się od owego współnictwa, odwołując się na neutralność Belgii zastrzeżoną traktatem.

**SZWAJCARYA.**

**S. Zürich, 3 maja.** Artykuł gazety kolońskiej poświęcony wiadomościom ze Szwajcaryi, który w dzienniku naszym przedrukowanym został, dowodzi jasno, że to wszystko, o czem poprzednio wam donosiłem, nie było wcale przesadzonym, lecz może nawet nie dość zupełnym. Gazeta Kolońska zadawała się wprawdzie na krótkim streszczeniu tylko praktycznych rezultatów manifestacji Szwajcarów na korzyść Polski, kiedy tymczasem moje doniesienia były więcej szczegółowe; w każdym jednak razie jest to prawdą, że zapal i współczucie dla Polski wszystkich w Szwajcaryi zajmuje i unosi z sobą. Bez najmniejszego wahania wyrzec można, że nie masz dziś żadnej partii tutaj, która by pod względem sprawy polskiej nie była równego zdania ze zdaniem ogółu, wszyscy bez wyjątku podają sobie nawzajem rękę, i tak ręką w rękę idąc, dążą do jednego celu i do popierania powstania polskiego wszystkimi siłami.

Brakło by może słów i wyrażań do spisania tej czynności, jaka zajmuje dziś wszystkich niemal mieszkańców Szwajcaryi. W ostatnich czasach, gdy nowe wiadomości o gwałtownych potrzebach rannych powstańców nadeszły, komitet centralny, a za nim wszystkie komiteta kantonalne, wydały odezwę do Szwajcarów zachęcającą do dostarczania szarpi, bandażi, bielizny itd. Nie chybiwszy celu, odezwa przyniosła nieoczekiwane nawet skutki. Zaledwie dni kilka upłynęło a już całe paki rzeczy potrzebnych do pielęgnowania rannych zniesione zostały do komitetów i niebawem w znacznej masie można je było wysłać na miejsca, gdzie je użyć potrafią i gdzie są niezbędnie potrzebne. Przy tym wszystkim Szwajcarzy nie zasypiają w robieniu składek. Kiedy pierwsze wiadomości o powstaniu dotknęły się najprzód miast znaczniejszych i wywołały w nich zapal powszechny, wtedy miasta mniejsze i wioski, a szczególnie te, które w górzystych i mało zaludnionych kantonach leżą, nie prawie jeszcze o tym nie wiedziały. Lecz dziś, kto żyje wie dobrze, że jest walka narodu polskiego z dziczą moskiewską, i z najodleglejszych, nawet przez stopę ciekawego, co rok po Szwajcaryi podróżującego Anglika nie dotkniętych gór i dolin, dochodzą bezustannie wieści o składkach, kwestach itd. i aby dobrowolnym ofiarom tym ułatwić drogę, że tak powiem do komitetu centralnego, komitety kantonalne powoływały po wsiach pastorów, którzy chętnie się zajmują przesyłaniem tego, co u nich złożonym zostaje do odpowiednich komitetów.

Wpatrując się bliżej w całe postępowanie komitetu centralnego, można by niejaką powiedzieć, że czynności jego zakończyły pierwszy swój period t. j. wspieranie przejeżdżających Polaków, którzy dążyli do obozu narodowego, chociaż przytem jak to już donosiłem, nie zapomniano także i o czem innym. Dziś przejazd ukończył się prawie, lecz niestety ze smutkiem wyznać trzeba, że, jak zwykle przy instytucjach podobnego rodzaju, doznać trzeba było nieprzyjemnych doświadczeń, noszących na sobie cechy brudu i oszukaństwa. W znacznej liczbie wysłanych, znaleźć się musiało choć paru, którzy złe wspomnienie po sobie zostawili musieli, lecz są to rzeczy zasługujące na pogardę, lepiej może o nich zamilczyć. Otóż jak powiedziałem, pierwszy period czynności skończył się a rozpoczął się drugi, gdzie komitet mniej na zewnątrz działać się starał i stara i w tym to kierunku skierowane są wszystkie usiłowania jego. Jakie owoce przyniosą one z sobą, wkrótce doniosę wam o tym. Biercie teraz pod uwagę wiadomości, jakie z kraju dzień po dzień przybywają, łatwo dostrzec można, że w Polsce nie wiedzą jeszcze zupełnie jak tu wszyscy o jej walczących synach myślą, a doprawdy wartoby, aby ludzie, którzy w tym względzie działać umieją, nie zaniechali i w kraju głosić nieco o sympatyi Szwajcaryi dla Polski; wiadomości takie dodałyby niezawodnie niejednemu wątpliwemu dziś jeszcze o dobrych skutkach powstania, ducha i nadziei a walczącym już braciom wytrwałości i energii, wszyscy bowiem wiedzieliby że świat cywilizowany nie zapomina o nieszczęśliwej Polsce.

Przed niejakim czasem donosiłem wam o biurze szpiegów moskiewskich, które w Zürich założonem zostało. Nietety, nic mi się w tym względzie dowiedzieć nie udało, mam jednak na-

dzieję, że wkrótce będę się mógł wytlómaczyć z mego doniesienia, na dziś nadmienię to tylko, że nie wiedzieć skąd i co p. Nesselrode, były jenerał żandarmeryi w Petersburgu (inni mówią że to jest ex-minister Mikołaja) zjechał z całą swiatą do Zürich dla eduka cyi córek! Rzecz to dziwna, nie prawdaż?

**Od granicy francuskiej, 3 maja** piszą do Köln. Ztg.: Jeżeli istotnie celem rosyjskiej dyplomacyi było zyskanie na czasie, to zdaje się cel ten osiągnięto. Względem Francyi dyplomacya ta postępuje z szczególną uprzejmością, ponieważ w Petersburgu wiadomo bardzo dobrze, iż skoro cesarz Napoleon III przychylniej zostanie nastrojony, największe niebezpieczeństwo przeminie. Tymczasem mają w Paryżu powód do niezbyt surowego oceniania not rosyjskich, ponieważ w Austrii doprawdy rzeczy na zwrotnym znajdują się punkcie. Odkrycia przez Journal des Débats poczynione, przeciw którym austriackie pisma tak silnie protestują, nie okazują się bynajmniej nieuzasadnionymi. Należy nam się zatem przygotować na to, iż za kilka dni odbierzemy z Paryża zapowiedzi pokoju. Czy jednak istotne położenie wielkiej dozna odmiany, nieśmiem wnioskować. Prusy i Rosya zostają, jak nam z Paryża donoszą, w ścisłej zgodzie. Polityka tych obojch mocarstw zasadza się na tém, ażeby na trzech pozostałych mocarstwach wywodzić dokładne i pewne oznaczenie tego, czego na korzyść Polski żądają. Pan Bismarck pisał w tym sensie do hr. Goltza i tę myśl panu Talleyrand wypowiedział.

**TURCYA.**

**Carogród, 2 maja.** Sułtana, który wczoraj powrócił z podróży do Egiptu, przyjmowało uroczyste ministerstwo i najznakomitsi dostojnicy, którzy naprzeciw niemu do wysp Książących przyjechali. W południe wyładował przy huku armat w Tophane, odprawił modlitwę w meczecie i udał się do pałacu, gdzie go przyjmowało ciało dyplomatyczne. Wieczorem całe miasto jako też Bosfor był oświetlony wspaniale.

Doniesienia z Aleksandryi sławią wspaniałomyślność sułtana dla zakładów religijnych, którym bez różnicy wyznania rozdał pół miliona piastrow. Matce i trzem żonom wicekróla egipskiego złożył w darze cacek drogiemi kamieniami wysadzanych za 3 miliony franków, małżonce zaś wicekróla udzielił order Osmanie z brylantami, który z niewiast jedynie tylko jeszcze matka sułtana posiada, wicekrólowi dał order Osmanie, ten sam, który sam nosił podczas przybycia do Kairu. Synów zaś wicekróla, z których najstarszy ma dopiero lat 11, mianował paszami lub jenerałami dywizyi, ale ich rozsądny ojciec uprosił, ażeby im dopiero po ukończeniu wychowania wolno było przybrać te tytuły i oznaki dostojenstw.

Wicekról egipski, ofiarował sułtanowi jako dar za odwiedziny, dwie pyszne fregaty pancerne o 38 ciągnionych armatach.

**Wiadomości miejscowe i potoczne.**

**Poznań, 6 maja.** W Średzkim aresztowano w nocy pana M. Rakowskiego; przy odbytej rewizyi nie znaleziono.

**Ostrów, 2 maja.** Prócz dwóch w powiecie naszym zamieszkałych obywateli, o których uwięzieniu już donosiłem, aresztowano jeszcze tu-tejszego miejscowego księdza wikaryusza Antoniewicza i jak tamtych, w więzieniu sądowym osadzono. Parafianie otaczający go wielkim szacunkiem i miłością, dowiedziawszy się o tem, co go spotkało, uczyli ztąd więcej, niż chwilowy smutek. Z obawy, aby lud na nabożeństwo w niedziele zebrany, nie usiłował go przemocą z więzienia uwolnić, wykomenderowano cały oddział wojska, który dnia tego z bronią nabitą netylko zewnątrz, ale i wewnątrz więzienia straż pełnił. Nie ograniczając się na tem, zatrzymywano przy rogatkach miasta wszystkich przybywających i rewidowano ich, czy nie mają broni przy sobie, lub w wozach ukrytej. Liczne patrole uwiązujące się po ulicach miasta udzielały obawę przed jakimś zagrażającym niebezpieczeństwem wszystkim tym mieszkańcom, którzy już z natury są lekkliwi. Tymczasem parafianie wysłuchawszy mszy św. i niespór, pomodlwszy się tą rzą i o to, aby kochany księżyk jak najprędzej im był przywrócony, rozeszli się i rozjechali do mieszkań swoich jak najspokojniej. Tak więc niedziela ta, która tyle środków ostrożności wywołała i tylu zaprzętęła, przeszła niczem niezakłóconą, jakby każdy miłośnik pokoju inaczej życzył sobie nie mógł.

Od chwili, jak pisma publiczne ogłosiły rozporządzenie komitetu centralnego, zakazujące wywóz zboża z Królestwa, ustał zaraz dowóz zboża z Kaliskiego, niedawno jeszcze tak mnogi. Wielu kupców tu-tejszych jest z tego niezadowolonych, lecz nie ma bynajmniej ochoty doświadczać, czy rozporządzenie ono ma w Królestwie walor.

Od osób przybyłych dzisiaj z Kaliskiego, dowiadujemy się, że pod Koźminkiem zaszła między powstańcami a bandą Moskali potyczka, w której ci ostatni na głowę porażeni zostali. Powstańcami dowodził od dnia do dnia głośniejszy Litych (Lüttich).

**Z Szubińskiego, 3 maja.** I u nas rozpoczynają się rewizye i aresztowania. W sobotę, dnia 2 maja przed wieczorem przybył do Słupów p. landrat Rochlitz z zastępem trzech żandarmów, gdzie po edytej ścisłej, ale naturalnie bezskutecznej rewizyi, przyaresztował p. Cunowa i do kryminalnego więzienia w Szubinie odsławił. P. landrat nie posiadając do tego aktu upoważnienia właściwej władzy uprawnionej, zastąpił się tylko rozkazem p. naczelnego prezesa. To też nie długo trwało uwięzienie, dnia bowiem zaraz następnego tj. w niedzielę, dnia 3 maja po południu zwolane kolegium sądowe uchwaliło uwolnienie p. Cunowa, co natychmiast nastąpiło.

**Z Pleszewskiego, 4 maja.** Do licznej drużyny aresztowanych tu-tejszego powiatu należy także pan Stanisław Szczaniecki z Skórczawa, którego władza wojskowa, gdy był dnia 30 kwietnia na komisji bonitacyjnej w Klence pod Nowemmiastem n. W. z nienacka ujęła i odstawiła do Pleszewa do więzienia kryminalnego, w którym go pod-

ściłą strażą, w ciasnej i niezdrowej ciupce, do której światło przez małe zakratowane górne okienko wpada, osadzono, odebrawszy mu poprzednio, jak więziom kryminalnym, pieniądze i zegarek. Przybył do swego męża żonie, pani Szczanieckiej, po wielkich zachodach, dozwolono tylko w obecności sędziego 5 minut czasu do rozmowy.

W Skórczawie, w nieobecności p. Szczanieckiego, komisarz obwodowy, z Mieszkowa z pomocą wojskową, odbył po dwa razy szczególną rewizyę w przytomności pani Szczanieckiej, gdzie najmniejszy świstek papieru przegladano, której to rewizyi wypadkiem było to, iż niczego nie znaleziono, albowiem w całym domu nie było też nic podejrzanego.

W tej chwili dowiaduje się, iż dnia 3 bm. aresztowano w Pleszewie pana Ludwika Szczanieckiego z Boguszyna i osadzono w więzieniu powiatowym.

**Kościan, 5 maja.** W naszym powiecie pojawiły się od niejakiego czasu rewizye a następnie też oresztowania. Odbyto rewizyę u ks. proboszcza Lewandowskiego z Kościana, jak to już o tém Dziennik donosił, podobnież u ks. Koszczyńskiego w Czaczcu, pana Węclewskiego w Nielegowie, ks. Tomickiego i p. Plucińskiego w Konziejcu, pana dr. Palickiego i pani Pufke w Kościanach. Rewizye te nie podejrzanego nie okazały. Po rewizjach nastąpiło aresztowanie, które miasto nasze zdziwieniem napełniło. W przeszły piątek, 1 tm. o wpół do 1 po południu eskortowało 2 żandarmów ks. Koszczyńskiego z Czacza i osadzono go w tutejszym więzieniu powiatowym. Nazajutrz o godzinie 6 rano, przywieziono do Kościana p. Plucińskiego, którego telegramem kazano przyaresztować u brata jego w Ulejnie, dokąd w interesach familijnych był pojechał. Zaraz po przybyciu osadzono go we więzieniu powiatowym i jesze w tymże dniu przesłuchano. Więzienie ich jest dość przykre, ile że im gazet żadnych, nie pozwalają czytać. Wszelkich tych środków ostrożności i obstrzeżenia użyć miano dla tego, iż jak wprawdzie słychać, czemu jednak wierzyć niepodobna, prokurator obwinia tych panów o zdradę stanu. Osobom odwiedzających tych panów, wolno rozmawiać tylko w obecności urzędowej osoby.

Jak się na pewno dowiaduje, podała pani Plucińska, żona uwięzionego, prośbę do sądu powiatowego o uwolnienie męża swojego za kaucyę.

**Z pod Koźmina, 5 maja.** W sobotę, dnia 2 maja przybyło wojsko pruskie z Borku równocześnie do Gościewa, własności obywatela Jozefa Chełmickiego i do Psiegopola do obywatela Seweryna Radolskiego, gdzie obydwoh po starannem przetrząśnięciu wszelkich zakątków, aresztowano. W pierwszym jako władza cywilna był komisarz obwodowy, w drugim pan burmistrz Rex, obydwaj z Koźmina. W niedzielę, 3 maja, ryczo rano, przybywa wojsko pruskie w liczbie 40, pod wodzą oficera z Krotoszyna, jako też w asystencyi p. komisarza obwodowego, burmistrza z Koźmina i dwóch żandarmów do wsi Skałowa własności obywatela Napoleona Szradera i na mocy rozporządzenia p. landrata krotoszyńskiego, aresztują tegoż, przetrząsnąwszy przytem starannie cały dwór, szczególnież zaś papiery, zabudowania gospodarskie, a nawet i kuźnię przy podwórzu się znajdującą.

Naturalnie, że przy wszystkich wspomnianych rewizjach nie kompromitującego nie znaleziono.

Aresztowanych obywateli wspomnianych odstawiło do Krotoszyna do sądu, gdzie jak słychać, mają być sądownie indagowani.

Podmistrz w szwedzkiej marynarce królewskiej, p. J. S. Frisk, wynalazł nowy gatunek armat, których pożyteczność już w najświetniejszy sposób udowodniona została. Strzelanie na próbę odbyło się na początku kwietnia w Lilla Essigen. Armata ta, która aż do największego kalibru zrobiona być może, jest z kutego żelaza. Opatrzona w instrument do nabijania z tyłu, składa się z 32 osobnych części, jest 1 1/2 stopy długą i posiada lufę do kul mającą 1 1/2 cala średnicy. Mniej więcej 2 cale długie osmkantowe kule szpiczaste wyrzucą około 1/10 funta prochu na odległość do 400 łokci, w której to odległości jeszcze z wszelką łatwością przebijają 3 cale grubą deskę. Trwałość armaty próbowano nabijając ją 1/2 funta prochu, a nigdzie z żadnej części składowej nie wychodził ani gaz, ani proch. Przytem usługa tej nowej broni wymagała tak mało czasu, że jeden człowiek bez najmniejszej asystencyi z wszelką wygodą w 5 minutach 12 razy był w stanie wystrelić. I rozebranie armaty potrzebowało tylko 6 minut czasu, a drugie pięć minut do jej zestawienia.

Podług urzędowych rosyjskich wykazów statystycznych za rok 1863, miasto Kijów liczyło 66,962 mieszkańców, a mianowicie: 37,909 p/pci męskiej, a 20,053 żeńskiej. Podług wyznania liczone tam: prawosławnych 58,749; jednowierców 38, raskolników rozmaitych kast 541, rzymskich-katolików 5225, ewangelików 977, żydów 1410, karaimów 2, mahometan 10. Urodziło się dzieci p/pci męskiej 1282, żeńskiej 1277. Umarło mężczyzn 887, kobiet 902. Małżeństw zawarto 935.

We wsi Sierakowach, niedaleko Nyżankowic, w obwodzie przemyskim, włóścianin na swém polu wyorał garnek, w którym znajdowały się złote kosztowności, jako to: łańcuchy, pierścienie i postacie na półkiszycu wryte. W garnku tym znajdowały się i trzy sztuki medali, czyli też monet, na których wyobrażony był Jezus Chrystus z trzema promieniami, rusiński chrzest, dwie postacie, które wyraźnie mają przedstawiać Konstantyna i Helenę. Napis w języku słowiańskim dotąd nie został odczytany. Te godne uwagi zabytki obecnie są złożone u naczelnika okręgu w Nyżankowicach.

Do Wiednia sprowadził tych dni pewien bankier milion guldenów srebrnem. Z kolei żelaznej zabrano też sumę na dziesięciu wozach, na każdym po dwadzieścia centnarów srebra.

Miecz Absalona. W Bukareszcie znaleziono w posiadaniu starszego mianca sędziego, który wedle napisu na bszeszczoci należał miar do Absalona syna Dawidowego. Na jednej stronie główni czyta się następująca legenda: "Podarek Gessura Absalonowi synowi Dawidowemu Yeho, Yeho." Poniżej wyrażony jest tron Dawida, z głoskami, których znaczenie jeszcze nie zostało oznaczone. Na drugiej stronie główni także po hebrajsku jest napis: "Tytus zabrał go w Jerolimie." Rekojęć jest złota, w górze głowa rycerza, niżej smok, połączone łańcuchem. Mnich, do którego należy miecz, powiada, że go nabył w r. 1807 od Jańczara w Carogrodzie, i pochwę złotem wysadzoną, przedstawiającą węży, zaraz odprzedał. Referenci tej nowiny archeologicznej domyślają się, że może się kiedyś wynaleść i czupryna Absalona, którą tak nieszczęśliwie zawiął na drzewie.

**Nadesłano.**

Zwracamy uwagę na rzecz dla nas bardzo ważną, bo jasno dowodzącą, że nieprzyjazne sprawie polskiej pisma podstępni insynuacyami starają się obalamować opinię w sprawie aresztowań będących na porządku dziennym. Pos. Ztg. osobną tworzy rubrykę pod tytułem: Usiłowania powstańcze w Ks. Poznańskim. Sądymy, że król prokurator redakcyę i korespondenta wtajemniczonego, jak się zdaje w knownia spiskowe, a przynajmniej wiedzącego o nich, zawezwał do zdania świadectwa swego, resp. odpowiedzialności.

pod Gostyn — gdzie jesteś, co robisz, czyś zdrów? (1368)

Ród raków to plemię wyrodne, [1364]  
Z obyczajami naszymi niezgodne.  
Kiedy burza na niebie i w trwodze świat cały,  
Raki w amorka się bawią i snują kabały,  
Ten woli amorka polskiego, niemieckie owe,  
Do hymena więcej jak do boju gotowe,  
W tém śnać równać się zdają,  
Ze jak skorupę zmieniają, i inną zawdziewają,  
Kubek w kubek do tchórzów podobne.

**Medycyny Doktor**

**M. Karmin,**

odbywszy 16letnią praktykę w Galicyi i w Wiedniu, osiadł teraz w Cieplich (Teplitz) w Czechach, a będąc rodem z Galicyi, może odbywać konsultacje lekarskie z szanownymi gośćmi Polakami w języku ojczystym. Mieszka w Teplitz w „Cafésalon.“ [1365]

Kamerdyner Józef Hofman, bywszy w kil-

koletniej służbie u dziedzica dóbr pana Michała Gorzeńskiego w Witaszyczach pod Jarocinem, gdzie jeszcze dotąd w obowiązkuach u p. Vossa zostaje, poszukuje służby od 1 lipca r. b.; rekomendacyą jak najlepszą udzielić mu może pan Greve w Borku, lub pan Koczorowski w Jasiniu pod Kościanem. (1362)

Kilku zdolnych czeladników na wielkie sztuki, lecz tylko takich, mogą stale zatrudnić Loga & Bieliński, (1369) przy ulicy Wilhelmowskiej 25.

Za duszę śp. Teodora Karpińskiego, poległego w obronie Ojczyzny pod Brdowem dnia 29 kwietnia r. b., odbędzie się żałobne nabożeństwo w sobotę, dnia 9 maja, w kościele farnym, o godzinie 7, na które zapraszają [1370] przyjaciele poległego.

Filipie Ludomilu! donieść co przędzisz o sobie



Dwa lub trzy pokoje z kuchnią są natychmiast do wynajęcia, w Jerzycach nad szosą przy ogrodzie, naprzeciw szkoły Nr. 119. (1361)

Ekonom gospodarczy, żonaty, Polak praktyczny, który swojemi rekomendacjami może się polecić potrzebuje miejsca od św. Jana rb. bliższa wiadomość w ekspedycji Dziennika Poznańskiego. (1363)

Księgarnia K. Rejznera polecić może Nauczycielkę Polkę, posiadającą język francuski, niemiecki i muzykę. (1349)

**Biała kukurydzą** (koński ząb) **towar świeży i silny** ze składu tutejszego panów **J. F. Poppe i Sp.** w Berlinie, poleca wraz z wszystkimi innymi **nasionami rolniczymi** **Rudolf Rabsilber,** agent w Poznaniu. [1132]

# Nowe berlińskie Towarzystwo zabezpieczenia od gradobicia.

Założone w roku 1832.

Najdawniejsze to akcyjne Towarzystwo zabezpieczenia od gradobicia poleca się panom rolnikom do zabezpieczenia ich owoców polnych przeciwko gradobiciu. Podejmuje ono zabezpieczenia **za stałe premie, przyczem dopłaty dodatkowe nigdy nie mają miejsca** i porządkuje zdarzające się klęski według doświadczonych i uznanych podczas długoletniego istnienia jego zasad liberalnych. Wypłata wynagrodzeń następuje ściśle i w zupełności w przeciągu miesiąca po ich ustanowieniu.

Podpisani polecają się ku pośredniczeniu przy wnioskach zabezpieczeń i służą każdego czasu formularzami odnośnych wniosków tudzież każdym pożądanym objaśnieniem. Poznań i Leszno, w maju 1863.

- Główni agenci:**  
**G. Plate** w Lesznie. **Rudolf Rabsilber** w Poznaniu.  
**Specjalni agenci:**
- w Międzychodzie, sekr. miasta Witte, **L. Stargardt,**
  - " Biegansk. Hl. p. Sobótka, naucz. **K. Durand,**
  - " Borku, **S. Werner,**
  - " Bojanowie, kamelarz **Niederschuh,**
  - " Czarnkowie, burmistrz **Czacher,**
  - " Keyni, posiedz. hotelu **Wendziński,**
  - " Wschowie, pocztmistrz **Rothe,**
  - " Wieleniu, **A. Gabali,**
  - " Gostyniu, aptekarz **Voigt,**
  - " Gnieźnie, **E. Brunner,**
  - " " **Bernhard Sternberg,**
  - " Kłecku, nauczyciel **Jaskulski,**
  - " Kurniku, **J. F. Krause,**
  - " Kępnie, **J. Wierzuchoński,**
  - " Krotoszinie, **A. Robiński,**
  - " Koźminie, **J. Czapski,**
  - " Koscianie, **L. Lurczyński,**
  - " Kobylinie, **T. R. Kleinert,**
  - " Łobżenicy, **Michaelis Nathanson,**
  - " Miłosławiu, **Rycharski,**
  - " Mogilnie, nauczyciel **Stolpe,**
  - " Mikuszewie p. Miostawiem, insp. **B. Schulz,**
  - " Margoninie, **Karól Werker,**
  - " Mur. Goślinie, **Richard Bock,**
  - " " kamelarz **Smorowski,**
  - " Nakle, rektor **Wyszyński,**
  - " Nowmieście n. W., **M. Nauen,**
  - " Lwówku, **Karól Eder,**
- w Ostrowie, **O. Hinze,**
  - " Opatowie, **Grempler, b. kapitan,**
  - " Pleszewie, **Herrmann Joseph,**
  - " " kupiec **Zboralski,**
  - " Poznaniu, **Edmund Drwęski,**
  - " " **F. A. Wuttke,**
  - " " **Alex. Wołczyński,**
  - " Pobiedziskach, aptekarz **Viktor Hübner,**
  - " Kargowie, **F. Stahn,**
  - " Rydzynie, **J. Staretschek,**
  - " Rawiczu, **M. O. Riemschneider,**
  - " Raszkowie, **H. Strassmann,**
  - " Rogoźnie, **Rüdiger,**
  - " Szamotułach, **Ludwik Memelsdorf,**
  - " Strzałkowie, **J. Grünberg,**
  - " Środzie, sekretarz **Hoffmann,**
  - " Śremie, **E. Siewerth,**
  - " Sarbii p. Czarnkowem, pos. dóbr **Goerschke,**
  - " Trzcińcu, aptekarz **T. H. Krappe,**
  - " Szubinie, **C. Albrecht,**
  - " Szamocinie, **D. Rosenberg,**
  - " Ostrzeszowie, pocztmistrz **Türk,**
  - " Trzemesznie, **Szafański,**
  - " Witkowie, **R. A. Langiewicz,**
  - " " **Kiedrzyński,**
  - " Wrześni, **Andrzej Jorosz,**
  - " Wągrówcu, taksator **Wyszomirski,**
  - " Wolsztynie, **B. Hamel.** [1359]

Mam honor zawiadomić, iż hotel mój dawniej na Tauenzienplatz No. 13 egzystujący, zwinęłam, i w jednym z najpiękniejszych punktów Wrocławia otworzyłam zupełnie nowo urządzony hotel pod firmą:

## Hecht's Hôtel garni

przy ulicy Ohlauer Stadtgraben No. 3,

w bliskości Taschenstrasse, vis à vis promenady. [1360]  
Jako rodowita Polka mam nadzieję, że wytworne urządzenie i dobra usługa, dla których niczego nie szczędziłam, zadość uczynią potrzebnej wygodzie szanownej publiczności.

**Ostrowo** pod Wieleniem (Filehne). Zakład naukowy i wychowawczy we wsi Ostrowo pod Wieleniem, otrzymawszy od rządu tytuł wyższej szkoły „Pedagogium“, ma teraz także prawo **wystawiania świadectw do służby wojskowej** jednoroocznej przyjmuje uczniów już nawet siedmioletnich i przeprowadza ich od Septymy do Prymy. Już dla znacznej ilości chłopców z Królestwa Polskiego zakładowi powierzonych, udziela się dokładna nauka języka polskiego przez nauczyciela Polaka, jako też nauka religii katolickiej przez miejscowego księdza. Pensja roczna wynosi 200 talarów a uczniowie w każdym przyjmują się czasie. [1275] **Dyrektor Dr. Schwarzbach.**

**Gorzelań i piwowar** przytkowany i w dobre świadectwa opatrzonej, żonaty, poszukuje miejsca od św. Jana r. b., przyjmie nawet i samą gorzelnię. Kaucją odpowiednią jest w stanie złożyć. Bliższe wiadomości udzieli na frankowane listy kupiec **Musielewicz** z Pleszewa. (1356)

**Szczeciński Portland Cement** w znanym dobrym gatunku polecam po cenach fabrycznych z doliczeniem kosztów sprowadzenia. Odsprzedającym udzielam rabat. Z upoważnienia dyrekcji szczecińskiej fabryki Portland Cementu **Edward Ephraim,** [1273] Poznań, Tylne Chwaliszewo 114.

**Naturalne wody mineralne** świeżego tegorocznego nalewu, sole kąpielne, ingrediencye do sztucznych kąpeli mineralnych, serwatka i preparata, są zawsze w zapasie u **Dra Mankiewicza,** [1367] aptekarza, ul. Wilhelmowska No. 22.

**Chińska herbata,** dobrą i tęgą, po 5 złp. funt, a 5 funtów za 4 tal., poleca [1366] **Izydor Appel,** obok banku.

**150 tustych skopów** ma na sprzedaż w Gulczewku pod Wrześnią **Wolski.** [1350]

**Wiadomości handlowe.** **Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.** Dnia 6 maja. Żyto trzyma się w cenie, wyp. 150 węc., na maj 40<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czer. 40<sup>3</sup>/<sub>12</sub>, czer-lip. 40<sup>6</sup>/<sub>12</sub>, lip-sierp. 40<sup>9</sup>/<sub>12</sub>, sier-wrz. 40<sup>12</sup>/<sub>12</sub>, wrz-paźdz. 40<sup>15</sup>/<sub>12</sub> tal. pl. Okowita: wyp. 25,000 kw., na maj 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, czerw. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, lip. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, sier. 14<sup>1</sup>/<sub>12</sub>, wrz. 14<sup>1</sup>/<sub>6</sub>, paźdz. 14<sup>1</sup>/<sub>3</sub> tal. pl. Berlin, 5 maja. Pszenica: 25 szefi w miejscu: 60-72 tal. płac. wedle jakości. Żyto: 2000 fnt. w miejscu 45-50, wyp. 5,000 cent., na ods. wiosenną i maj-czer. 45<sup>1</sup>/<sub>2</sub>

1/2, czer-lip. 45<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-1/2, lip-sierp. 45<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-46, wrz-paź. 46<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-3/4 tal. pl. Jęczmień: 25 szefi, wielki 33-39 tal. Owies: 1200 fnt. w miejscu 22-25, na odstawę wiosenną 23<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-3/4, maj-czer. 23<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-1/2, czer-lip. 23<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-1/2, lip-sier. 24 tal. pl. Olęj rzepiowy: 100fnt. bez beczki w miej. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., na maj 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-1/2, maj-czer. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-15 pl., czer-lip. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, lip-sierp. 14 żąd., wrz-paźdz. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-10, tal. płac. Olęj lniany: 100 fnt. bez beczki w miejscu 15 tal. żąd. Okowita: 8000% Tral. w miejscu, bez beczki 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-11<sup>1</sup>/<sub>12</sub>, wyp. 50,000 kw., na maj i maj-czer. 15-1/2, czer-lip. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, lip-sier. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-3/4, sier-wrz. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-11<sup>1</sup>/<sub>12</sub>, wrz-paźdz. 16<sup>1</sup>/<sub>12</sub>-1/6, paź-list. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl.

Wrocław, 5 maja.

Na targu:	piękna sgr.	śr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	76-80	74	67-72
Żyto	75-77	74	68-70
Żyto	52-53	51	48-50
Jęczmień	40-42	39	35-37
Owies	29-30	28	26-27
Groch	50-52	47	40-45

Na giełdzie. Pszenica: 2125 fn. na maj 64 tal. żąd. Żyto: 2000 fnt., na maj i maj-czer. 40<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wyp. 1000 cen., czer-lip. 41, lip-sier. 41<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Owies: na maj 22 tal. żąd. Olęj rzepiowy: w miejscu 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., na maj 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., maj-czer. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, czer-lip. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, lip-sierp. 14<sup>1</sup>/<sub>12</sub>, sier-wrz. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wrz-paź. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-1/12 tal. Okowita: wyp. 15,000 kw., w miejscu 13<sup>1</sup>/<sub>12</sub>-14, na maj i maj-czer. 14, czer-lip. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., lip-sier. 14<sup>1</sup>/<sub>12</sub> żąd., sier-wrz. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wrz-paź. 15<sup>1</sup>/<sub>12</sub> tal. pl.

Szczecin, 5 maja. Na targu. Pszenica: 62-66 tal. Żyto: 42-46 tal. Jęczmień: 30-34 tal. Owies: 22-26 tal. Groch: 42-45 talarów. Na giełdzie. Pszenica: 85 f. żółta, 66-68, 83-85 fnt. żółta, na maj-czer. 68<sup>1</sup>/<sub>4</sub>, czer-lip. 69<sup>1</sup>/<sub>4</sub>, lip-sier. 70<sup>1</sup>/<sub>4</sub>, wrz-paź. 70 tal. pl. Żyto: 2000 fnt. w miejscu 44-45<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na maj-czer. 44<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-3/4, czer-lip. 45<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-1/4, lip-sier. 45<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wrz-paźdz. 46<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Jęczmień: 70 fnt. szlaski 36<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-37, march. 33<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-34<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Owies: 47-50 fnt. na maj-czer. 24<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Olęj rzepiowy: w miejscu 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na maj 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., wrz-paźdz. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Okowita: w miejscu bez beczki 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-11<sup>1</sup>/<sub>12</sub>, na maj-czer. 14<sup>1</sup>/<sub>12</sub>, czer-lip. 15<sup>1</sup>/<sub>12</sub>, lip-sierp. 15<sup>1</sup>/<sub>12</sub>, sier-wrz. 15<sup>1</sup>/<sub>12</sub>-1/12 pl., wrz-paź. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. żąd. Olęj lniany: w miejscu z beczką 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na maj 15<sup>1</sup>/<sub>12</sub> tal. pl.

Bydgoszcz 5 maja. Pszenica 125-128 fnt. wagi hol. (81 fat. 25 lot. - 83 fn. 24 lot. wagi celnej) 58-60 tal. 128-130 fnt. 60-63 tal. 130-134 fn. 63-66 tal. Żyto: 120-125 fnt. (78 fnt. 17 lot. - 81 fnt. 25 lot.) 38-40 tal. Jęczmień: wielki 30-32, drobny 25-28 tal. Owies: 27 sgr. za szefel. Groch do gotowania 35-37, pastewny 32-34 tal. Rzep: 90-95 tal. Rzepak: 95-97 tal. Okowita: 800%. Trals. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 6 maja 1863.		
	tal.	sz.	tal.
Pszenicy pięknej szef. 16. grn.....	2 15	—	2 17 6
" średniej " .....	2 11	3	2 13 9
" ordynar. " .....	2 7	6	2 8 7
Żyta ciężkiego " .....	1 21	3	1 22 6
" lżejszego " .....	1 18	9	1 20 —
Jęczmienia dużego " .....	—	—	—
" małego " .....	—	—	—
Owsa " .....	—	27	— 1
Grochu do gotow. " .....	—	—	—
" na paszę " .....	1 16	3	1 17 6
Rzepiu zimowego " .....	—	—	—
Rzepiu letowego " .....	—	—	—
Rzepiu letowego " .....	—	—	—
Tatarki " .....	1 7	6	1 10 —
Perek " .....	—	12	— 14 —
Masła, garn. " .....	2 15	—	2 20 —
Koniczyn czern " .....	—	—	—
Koniczyn białej " .....	—	—	—
Siana, cent. ....	—	—	—
Stomy, " .....	—	—	—
Olęju, " .....	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.) .....	—	—	—
80% Tral. dnia 5 maja .....	13 26	1 14	1 1 3
dnia 6 — .....	13 26	1 14	1 1 3

**KURS GIEŁDY W BERLINIE.** dnia 5 maja

Papery pruskie.	%	sz.	plac.
Pożycz. dobrow. ....	4 1/2	—	101 3/4
— rząd. 1859 .....	5	—	106 3/4
— 50, 52 konw. ....	4 1/2	—	98 1/2
— 54, 55, 57, 59 .....	4 1/2	—	101 1/2
— 1856 .....	4 1/2	—	101 1/2
— prem. 1855 .....	3 1/2	—	128 1/2
Oblig. długu skarbu .....	3 1/2	—	90 1/2
— Marchii .....	3 1/2	—	90 1/2
Listy zast. March .....	3 1/2	—	91 1/2
— Prus Wsch. ....	3 1/2	—	88 1/2
— " .....	4	—	97 1/2
— Pomor. ....	3 1/2	91 1/2	—
— " .....	4	—	100 1/2
— W. Ka. Pozn. ....	4	—	103 1/2
— (nowe) .....	3 1/2	—	97 1/2
— (nowe) .....	4	—	96 1/2
— Szlaskie. ....	3 1/2	—	94 1/2
— gwar. B. ....	3 1/2	—	—
— Prus Zach. ....	3 1/2	—	86 1/2
— " .....	4	—	96 1/2
— rent. March .....	4	—	100
— Pomor. ....	4	—	99 1/2
— W. Ka. Pozn. ....	4	97	—
— Pr. Wsch. i Zach. ....	4	—	99 1/2
— Nadreńskie. ....	4	—	99 1/2
— Saskaie. ....	4	—	99 1/2
— Szlaskie. ....	4	—	100
Papery sasko-pruskie. ....	—	—	—
Anstr. metall. ....	5	—	69 1/2
— pożycz. narod. ....	5	—	73 1/2
— Oblig. 250 fl. ....	5	—	87
Rosy. 5 pożycz. Stiegl. ....	4	—	89 1/2
— 6 — .....	5	—	95 1/2
Rosy. pożycz. angielski. ....	5	—	94

Polak. oblig. skarbu. ....	%	sz.	plac.
— Cert. A. 300 zł. ....	4	—	81
— B. 200 zł. ....	4	—	92 1/2
— Lis. a. n. w R.S. ....	4	—	90 3/4
— Ob. cxtk. 500 zł. ....	4	—	91 3/4
Pleniądze. ....	—	—	—
Frydrychsдоры .....	—	—	113 1/2
Ludjory .....	—	—	110
Złota. funt. cel. ....	—	—	459 3/4
Srebra. dito. ....	—	—	80
Saskie bil. kas. ....	—	—	99 1/2
Niem. banku. ....	—	—	—
— plat. w Lipsku .....	—	—	99 1/2
Anstr. bank. ....	—	—	90 1/2
Polskie bil. bank. ....	—	—	—
Diak. bank. od wekali .....	—	—	4 1/2
Akcyje kolei żelaznych. ....	—	—	—
Berlin-Anhalt. ....	4	—	148 3/4
Berlin-Hamb. ....	4	—	122
Berl.-Poczd.-Magd. ....	4	186	—
Berl. Sacccein. ....	4	137 1/2	—
Wrocł.-Freib. ....	4	—	124 1/2
— najnow. ....	4	—	—
Brzeg-Niackie. ....	4	—	94 3/4
Koźlo-Bogumin. ....	4	—	65 1/2
— pierwot. ....	4 1/2	94 1/2	—
Dolino-Szl. March. ....	4	—	93 1/2
Dolino-Szl. kol. pob. ....	4	—	98
— pierwot. ....	5	—	63 3/4
Póln. Fryd.-Wilh. ....	4	—	65 1/2
Górno-Szl. A. i C. ....	3 1/2	—	163 1/2
— Lit. B. ....	3 1/2	143	—
Opol-Tarnowic. ....	4	—	66 1/2
Starogr.-Pozn. ....	3 1/2	—	109 3/4
Akcyje bank. i kredyt. ....	—	—	—
Berl. Stow. kas. ....	4	117 1/2	—

Berl. Tow. hand. ....	%	sz.	plac.
Gdańsk bank. pryw. ....	4	—	110
Dyak. Udział kom. ....	4	—	104 1/2
Gota. bank. pryw. ....	4	—	102 3/4
Hanow. dito. ....	4	—	92 1/2
Królew. dito. ....	4	—	98 1/2
Lipsk. Stow. kred. ....	4	—	101
Magd. bank. pryw. ....	4	—	87
Pomor. bank. ryer. ....	4	—	92 3/4
Pozn. bank. pryw. ....	4	—	96
Prusk. udz. bank. ....	4 1/2	—	97 1/2
Szlask. Stow. bank. ....	4	—	128
— " .....	4	—	101
Akcyje przemysłowe. ....	—	—	—
Berl. fab. kol. żel. ....	5	—	104 3/4
Minerwy Szlaskiej. ....	5	—	36 1/2
Concordia. ....	4	—	336
Magd. assek. ogn. ....	4	—	—
Obligacje s prawem pierwszeństwa. ....	—	—	—
Berl.-Anhalt. ....	4	99 1/2	—
Berl.-Hamb. ....	4 1/2	100 1/2	—
Berl.-Poczd.-Mag. A. ....	4 1/2	100 1/2	—
Berl.-Sacccein. ....	4 1/2	—	—
Berl.-Freib. ....	4 1/2	—	—
Berl.-Hamb. ....	4 1/2	—	—
— II. Em. ....	4 1/2	—	—
Berl.-Poczd.-Mag. A. ....	4 1/2	98	—
— Litt. C. ....	4 1/2	—	—
— Litt. D. ....	4 1/2	—	—
Berl.-Sacccein. ....	4 1/2	—	—
— II. Em. ....	4 1/2	95 3/4	—
Koźlo-Bogumin. ....	4	—	92
— III. Em. ....	4 1/2	—	97 1/2
Dolino-Szl. March. ....	4 1/2	93 1/2	—
— konwen. ....	4	—	98
— III ser. ....	4 1/2	97	—
— IV ser. ....	4 1/2	—	—
Póln.-Fryd.-Wilh. ....	4	—	—
Górno-Szl. Litt. A. ....	4	—	—
— Lit. B. ....	3 1/2	—	—

**KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.** dnia 5 maja.

Starogr.-Pozn. ....	%	sz.	plac.
— II. Em. ....	4 1/2	101 3/4	—
Papery i pleniądze. ....	—	—	—
Dukaty .....	—	—	95 1/4
Frydrychsдоры .....	—	—	—
Ludjory .....	—	—	109 1/2
Polskie bil. bank. ....	—	—	91 1/2
Anst. banknoty. ....	—	—	—
Nowa Waluta Austr. ....	—	—	91 1/2
Wrocław. obl. miejskie .....	—	—	—
Poznań list. zastaw. ....	3 1/2	98 1/2	—
— nowe. ....	4	104 1/2	—
— nowe. ....	4	—	—
— Listy Rent. ....	4	—	96 1/2
Szlaskie list. Zast. ....	3 1/2	95	—
— nowe Lit. A. ....	4	101 1/2	—
— nowe. ....	4	101 1/2	—
Lit. B. ....	4	101 1/2	—
Lit. C. ....	4	101 1/2	—
Listy Rent. ....	4	100 1/2	—
Oblig. prow. ....	4 1/2	—	—
Polskie Listy Zast. ....	4	90 3/4	—
— now. Emis. ....	4	—	—
— Oblig. skarbu. ....	4	—	—
obl. czastk. a 500 zł. ....	4	—	—
Anstr. pożycz. narod. ....	5	73 1/2	—